

№ 200.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wtor. św. Rozalii P.
Sr. św. Wawrzynca Just.
Czw. św. Zacharyasza Pr.
Piąt. św. Jana M.
Sob. Narodz. N. M. P.
Niedz. Imienia N. M. P.
Pon. św. Mikołaja z Tol.

Wschód słońca: godz. 5 m. 16
Zachód słońca: godz. 6 m. 42.
Dł. dnia godz. 13 m. 26

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnik „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnik „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcyja

w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 598.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 4 września 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Hinke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

TŁOCZNIA „ROZWOJU“

* * PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA
WSZYSTKIE ROBOTY DUKARSKIE.

Dla szkół.

Najtańszy podręcznik do nauczania histo-
ryi polskiej

DZIEJE POLSKI

napisane przez d-ra KONECZNEGO. Tomów
dwa z 85 ilustracyami, z olbrzymią mapą
Polski, podzieloną na województwa.

Dla młodzieży uczącej się 1 rubel.

Jedyny podręcznik tak kosztownie wydany.

Dentysta **ARONSOHN**

Piotrkowska 101

powrócił.

1288 4 3

Do pracy!

III.

Samopomoc.

To, cośmy powiedzieli w dwóch ostatnich nu-
merach „Rozwoju“, było niejako wstępem do ni-
niejszego artykułu.

Odezwaliliśmy się do robotników, którzy na
sprawy społeczne krajowe i własne nie patrzą
przez szkła systemów książkowych, ale swoim
praktycznym oceniają je rozumem.

Łatwo z tych artykułów przyjść do dwóch
wniosków, że dla robotnika korzystniejszej, jeżeli w
naszym kraju wytwory przemysłu będą tańsze, bo
z tego wynika, że będzie więcej fabryk, a co za-
tem idzie, że i zarobek będzie łatwiejszy i wielu
ludzi znajdzie zajęcia. (Nie znaczy to, aby fabry-
kant miał wyzyskiwać pracę). Długość dnia ro-
botczego inna musi obowiązywać człowieka młode-
go, inna zaś w podeszłym wieku.

Zdawałoby się na pozór, że artykuł pierwszy
jest z sobą w sprzeczności, gdyż wymaga, aby
produkcyja była tania, a wtedy zamożność robot-
nika wzrosnie. Konsekwentnie wyprowadzając
wniosek, można byłoby przyjść do przekonania,
że jeżeli produkcyja ma być tania, to uposażenie
robotnika nie może być wygórowane, skoro zaś
uposażenie będzie małe, to i o dobrobycie mowy
być nie może.

Tymczasem rzecz przedstawia się inaczej.
Gospodarka finansów robotnika jest bardzo zła.

Robotnik, który pracę swoją sprzedaje dosyć
tanio, płaci za wszystko najdrożej... Oto przyczy-
ny liczących braków.

— Jak to najdrożej? zapyta nie jeden.

— Tak, odpowiedź, najdrożej! gdyż kupując
z dnia na dzień swoje życie od przekupniów, cho-
ciażby za grosze, nadpłacić trzeba bajecznie
dużo.

Za korzec kartofli, który na jesieni kosztuje
często kop. 70—1 rb., robotnik, kupując na gar-
ce w ciągu roku, płaci rb. 1 kop. 70, a często
2 i rb. 2 kop. 50.

To samo dzieje się z kaszą, maki, słoniną
i t. d., a w wielu fabrykach z węgiem i miesz-
kaniem. Najdrożej płaci za ubranie i buty, bo
jakkolwiek kupuje je tanio, jednak jest to wielka
tandeta, niszczy się prędko i pociąga za sobą no-
wy wydatek.

Robotnik te wszystkie produkty musi mieć
tańsze, a wtedy na swoich wydatkach osiągnie
niezawodnie 25%, a może i więcej. I to właśnie
są te kolosalne oszczędności, które, z bogacając in-
nych, zubożają naszego robotnika.

Jak ztemu zaradzić?

Bardzo prosto, przez samopomoc.

Już dawniej przemawialiśmy za zakładaniem
własnych sklepów. Założyliśmy nawet stowarzy-
szenie „Ziarno“, które następnie zarozumiali lu-
dzie pogrzebali. Nie wynika to stąd, aby te sto-
waryszenia były złe, tylko żeśmy do nich jesz-
cze nie przywykli. Mimo to, nie odrzucam tych
środków dla ogółu, ale mam projekt zaprowadze-
nia u nas zupełnie nieryzykownych przedsiębiorstw
zwłaszcza w liczniejszych fabrykach.

Weźmy na przykład przedsiębiorstwo, w któ-
rem pracuje 8,000 ludzi, z rodzinami liczba ta
wzrasta conajmniej do 20,000.

Czy wiecie jak to wygląda? To już spore
miasto, w którym mieszka ze 40 krawców i 150
szewców, jest kilkanaście restauracji i hoteli, jest
mnóstwo sklepów spożywczych, lokciowych i ga-
lanteryjnych, oraz cały sztab innych przedsię-
biorstw, na utrzymanie których składa się cowa-
da i okolica, ale przecież część znaczną pokry-
wają mieszkańcy.

Fabryka złożona z 8,000 robotników jest
miasteczkiem z 20,000 mieszkańcami, biedniejszym
nieco, ale jednolitem. Gdyby ci robotnicy zorga-
nizowali sobie taką samopomoc u siebie z udziałem
fabrykanta, mogliby dużo oszczędzić.

Przedewszystkiem na jesieni, na rachunek ro-
botników fabrycznych, powinny być poczynione
zakupy kartofli, kaszy, maki i t. p., zamówiona
dostawa, po znacznie tańszych cenach, masła, se-
ra, mleka, mięsa i t. p., założone magazyny ubio-
rów i robót szewckich, słowem wszystko, co ro-
botnik potrzebuje, powinno się znaleźć na miejscu.

Zarząd tych interesów pozostawałby w ręku
robotników i oficjalistów fabrycznych, za towary
wypłacałby fabrykant, a przy wypłacie potrącałby
rachunki robotnikowi. Wyłożony kapitał nawet
mogłby oprocentować sobie fabrykant według sto-
py procentowej banków. Za całość interesu od-
powiadałby ogół robotników.

Przy takiej organizacji potrzeby robotnika
staniałyby znacznie, oszczędności zaś wzmożły się.

Nie opracowuję tu szczegółowo tego projektu,
wreszcie w wielu miejscowościach pomyślnie już
zastosowanego, zaznaczam tylko, że widzę w tem
poważniejsze źródło, wpływające na poprawę by-
tu naszego robotnika.

Mniejsze fabryki mogłyby się takim samym
sposobem łączyć w jedną większą organizację, lub
w razie potrzeby zlewać się z większymi fabry-
kami, zanim system socjalistyczny zapanuje nad
światem, jak to zapewniam niektórzy; mogę zare-
czyć, że, ten chociażby przejściowy sposób, dużo
dopomocze naszemu robotnikowi.

Jeszcze jedna kwestya. Jest cały szereg lu-
dzi, żyjących z robotnika. Do tych należą kraw-
cy, szewcy, sklepikarze, piekarze i t. p., którzy
mogą zarzucić, że przez takie organizacje im się
chleb odbierze.

To nieprawda.

Robotnicy, zakładając warsztaty krawieckie
i szewckie, będą również potrzebowali tylu ludzi,
ile w tej chwili pracuje dla nich. Czeladnik je-
dnak mniej będzie wyzyskiwany przez robotnika,
aniżeli przez przedsiębiorcę prywatnego, który
chce zapłacić za dany towar jaknajtaniej, sprze-
daje zaś go jaknajdrożej.

Do pracy! więc szanowni panowie robotnicy
i oficjaliści, dziś ustawa stowaryszenia zatwier-
dzona zostaje w ciągu dwóch tygodni, trzeba ją
tylko opracować.

Można też na pierwszy raz założyć część pe-
wną przedsiębiorstw, na przykład warsztaty kra-
wieckie i szewckie. Sklepy spożywcze oddać w
ręce przedsiębiorców z zastrzeżeniem, żeby pewien

procent czystego dochodu szedł na rzecz stowarzyszenia. To samo można zrobić z piekarzami i rzeźnikami. Z tych drobnych rzeczy olbrzymie zbiorą się sumy, które mogą stanowić oszczędności robotnika i oficjalisty fabrycznego.

Warto też pomyśleć o tem, żeby ograniczyć używanie szkodliwych wysokich napojów i tytoniu, a natomiast wprowadzić zdrowsze i pożyteczniejsze napoje.

O tych kwestiach nikt nie może decydować, prócz samego robotnika. Dobra jednak gospodarka nie może przynieść strat i nie przyniesie.

G-wont.

Program rady nadzwyczajnej.

„Strana“ zamieszcza następujący artykuł informacyjny:

„Wszystko, co dotyczy nadzwyczajnej rady wyższych dostojników państwa, otoczone jest zupełną tajemnicą, wiadomo tylko na pewno, że narada odbędzie się w Komitecie obrony państwowej, do którego tym razem dopuszczona będzie pewna ograniczona liczba osób postronnych. Jednakże zapytania rozesłano do szerokich kół osób, których opinia wysłuchana będzie na naradzie.

„Program obejmuje następujące pytania: 1) czy pożądanym jest jaknajrychlejsze zwołanie Dumy, jako środka uspokojenia kraju; 2) czy należy uważać za pożyteczne i niezbędne w przebiegu obecnie chwili trzymanie się zasad konstytucyjnych, zwiastowanych w d. 30 października 1905 r. i potwierdzonych w mowie tronowej, a w razie odpowiedzi negatywnej, czem ma być wyrażona i jak motywowana tymczasowa zmiana gwarancji konstytucyjnych; 3) w razie odpowiedzi twierdzącej, czy należy uważać za pożyteczne i dobre w celu zapewnienia rządowi większości w przyszłej Dumie wprowadzenie w życie opracowywanych obecnie przez ministrów projektów praw z warunkiem, aby prawa te, jak wymagają przepisy, były we właściwym czasie przedstawione Dumie.

„Na tejże radzie ma być rozważony i aprobowany lub odrzucony program gabinetu, ale w sprawie tej wezmą udział tylko członkowie rady.

„Sądząc z nastroju sfer wyższych, tam również, jak i w radzie ministrów odrzucana jest

wszelka myśl o reakcyi, a zwłaszcza dyktaturze. Mniemają ogólnie, że środek ten powinien być zachowany na przypadek nowego rozwiązania Dumy, a nadto sądzą, iż dyktatura zmniejszyłaby widoki zwycięstwa prawicy na wyborach, na co bardzo rachują. Jedną z osób dobrze poinformowanych powiedziała z tego powodu, że „reakcja nastąpi tylko wtedy, gdy zwycięży prawica; będzie to wtedy reakcja kraju i rząd stanie się jej posłuszny“.

O ile nam wiadomo—pisze gazeta—działacze liberalni nie otrzymali dotychczas zaproszenia do udziału w tej naradzie. Jako zupełnie pewny fakt możemy podać, że powrót hr. Wittego do Petersburga był postanowiony oddawna i nie pozostaje w żadnym związku z naradą. Należy nadto zaznaczyć, iż w ostatnich czasach niejednokrotnie w kwestiach polityki wewnętrznej komunikowano się z postem w Rzymie p. Murawjewem i z p. Pobiedonoscewem, który nieustannie pozostaje w kontakcie ze sferami decydującymi.“

Stanowisko Stołypina.

Od pewnego czasu w prasie petersburskiej i zagranicznej obiegają pogłoski, że stanowisko obecnego prezesa ministrów, Stołypina, jest zachwiane, że wkrótce usunie się on zupełnie z życia publicznego i że następcą jego ma być albo obecny minister rolnictwa, ks. Wasilczykow, albo hr. Witte. Pogłoskom tym w sposób najzupełniej stanowczy zaprzecza korespondent berlińskiego „Lokal-Anzeigera“, zazwyczaj dobrze powiadomiony o zamierzonych zmianach w wyższych kołach administracyjnych.

„Z najlepszego źródła dowiaduje się—pisze ów korespondent— że wszędzie pogłoski o blizkiem jakoby ustąpieniu prezesa rady ministrów Stołypina, są najzwyczajnym wymysłem niektórych gazet petersburskich. Stanowisko jego w chwili obecnej silniejsze jest, niż kiedykolwiek; cieszy się on najzupełniej zaufaniem władzy najwyższej. Żaden z proponowanych przez niego projektów nie został odrzucony, żaden z poglądów jego nie wywołuje w kołach decydujących różnicy zdania; przeciwnie, Stołypin cieszy się taką swobodą działania, jak nigdy jeszcze żaden z jego poprzedników.

Natychmiast po strasznym zamachu, jaki nań dokonano, otrzymał on własnoręczny list Monar-

chy, skreślony w tonie najserdeczniejszym, z wyrażeniem nadziei, że ból, jaki go dotknął przez poranienie dwojga jego dzieci, nie przeszkodzi mu do wykończenia zadania, pełnego odpowiedzialności i nie zmniejszy jego energii“.

Tenże korespondent zapewnia, że Stołypin zrzekł się pensji prezesa rady ministrów na rzecz ludności, dotkniętej nieurodzajem i pobiera tylko pensję ministra spraw wewnętrznych. Przy każdej sposobności oświadcza, że reformy liberalne, zapowiedziane w Manifestie 30 października, stanowczo i bezwarunkowo zostaną przeprowadzone. W tym celu ministerium spraw wewnętrznych energicznie pracuje nad wykończeniem projektów, które przedstawione będą przyszłej Dumie państwowej do uchwalenia. Inne ministerya również otrzymały polecenia, aby miały gotowe projekty w zakresie swej działalności.

Stan zdrowia ranionej córki Stołypina znacznie się poprawił. Leży ona dotychczas w klinice dr. Kalmeyera, skąd prawdopodobnie już w tym tygodniu przewieziona zostanie do domu rodzicielskiego.

Co do pogłosek o wszczętych na nowo rokowaniach z działaczami społecznymi,—zaprzeczono im stanowczo. Stwierdza to również Guczkow, który w jednej z gazet moskiewskich oświadcza, iż od czasu zerwania rokowań w pierwszej połowie sierpnia, nie nawiązywano z działaczami społecznymi żadnych układów ani bezpośrednio, ani pośrednio.

Z kolei Fabryczno-łódzkiej.

Kradzież towarów na kolei Fabryczno-łódzkiej, jakkolwiek powoli są wypleniane, jeszcze wielkie przynoszą krzywdy instytucji i moralne niezadowolenie, że zdarzają się w instytucji na wskroś polskiej.

Już nie leży tu wina w nieczynności urzędników, którzy coraz więcej dbają o to, aby w gronie swoim mieć kolegów, zasługujących w zupełności na miano uczciwych, wina raczej spoczywa w nieuwadze zarządu, który nie stara się przyjść z pomocą tym, na których ciąży niejednokrotnie odpowiedzialność za całość powierzonych im cudzego mienia.

Niedawno temu znów skradziono około 8 czy 12 bel bawełny, które odszukał wydział śledczy.

62)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg—patrz № 194).

„Ja przed laty szesnastu nie utonąłam w Hudsonie. Upozorowałam to kłamstwo dla wzięcia udziału w zbrodni, która na życiu mojem wycisnęła niezamazane piętno hańby i duszę moją pogrążyła w wiecznej ciemności. Niebawem dowiesz się, o jakim mówię przestępstwie i w jaki sposób się udało. Słuchałam go bez drżenia, gdy objaśniał mi we wszystkich szczegółach straszliwy i zuchwały plan, gdyż byłam wówczas oślepiąona żądzą bogactwa, władzy i przygód. Zbudziły się we mnie wszystkie namiętności, miłości tylko nie odczuwałam. Mówię to na pociechę dumie Twojej, która w dniach owych musiała z pewnością cierpieć równie silnie, jak Twoje serce.

Edwin Urquhart umiał podniecać moje żądze, krew moją w szybszy obrót wprowadzać, ale, mimo to, nie byłabym cię zdradziła, gdyby mi nie był przyrzekł, że da mi to, co posiadało dla mnie wartość większą, niż miłość męża. W jaki sposób słowa dotrzyma, na razie nie pojmowałam, a przysiędę jego ufałam tak mało, że pozwołam, abys mnie zaprowadził niemal do stopni ostarza.

W drodze do kościoła ujrzałam go w tłumie; spojrzenia nasze spotkały się i usłuchałam jego skinienia, jakkolwiek zamiar jego był mi jeszcze niejasny. Zmasiłam Ciebie do powrotu, gdyż serce moje nie pragnęło tego małżeństwa, takiego tylko bogactw, które mi spojrzenie jego

obiecywało. Później zwierzył mi się ze swoich planów.

Podczas pobytu na Long Island, siedząc w zajeździe, słyszał przypadkiem o oberży „Pod portem szczęścia“ i o znajdującej się w niej ukrytej alkowie. Skutkiem tego obmyślił sposób, który mu pozwolił mieć mnie i nie utracić przytem korzyści, jakich spodziewał się ze związku z panną Dudleigh. Zrozumiałam go, przystałam na jego projekt i wzięłam udział w zbrodni.

„Każda inna kobieta byłaby się cofnęła ze zgrozą, ale moje serce było zakamieniałe i poszłam drogą oszustwa i kłamstwa. Dopiero, gdy przybyliśmy do tej oberży, ogarnęła mnie nagle, może skutkiem długiej niewoli w straszliwej skrzyni, trwoga, zaczęły mnie dręczyć okropne przecucia i w ciągu tego niezapomnianego wieczoru kilkakrotnie byłam bliska wołania o pomoc.

„Ale większa jeszcze trwoga powstrzymywała mnie od wyswobodzenia się przed czasem. Nie miałam odwagi stanąć przed Honorą, nie miałam odwagi wystawić Edwina Urquharta na niebezpieczeństwo, jakie mu groziło, w razie, gdyby zdrada nasza została wykryta. Zostałam tedy współniczką niesłychanej zbrodni, której sprawczynią już byłam i dzięki której miałam zostać jego żoną w oczach świata.

„Jakie męki znosiłam podczas spełnienia tej zbrodni, żadne pióro opisać nie zdoła... Gdy wszystko minęło, otworzyły się rygle, które trzymały mnie w niewoli, stanęłam na nogach i mogłam znów swobodnie oddychać. Obejrzałam się dokoła w strasznym pokoju; oczy moje szukały nie jego, tylko jej. Nie widząc żadnego jej śladu, żadnej oznaki jej śmierci, wpadłam w taką szaloną trwogę, że ze strachu i oburzenia wydałam przeraźliwy okrzyk, którego echo rozległo się w całym domu. Niebawem byliśmy zmuszeni dać odpowiedź na pytania, pełne niepokoju, jakie nam przez drzwi zadawano.

„I odtąd zaczęła się moja kara, męka moje-

go sumienia. Zdawało mi się, że w cieniu, przy kominku, widzę ciągle otwartą szparę, prowadzącą do jej grobu. Było to tylko złudzenie opyeczne; wejście było w rzeczywistości zamknięte, ale już nigdy w życiu nie mogłam się pozbyć tego widoku; gdziekolwiek poszłam lub stałam, widziałam okropny ciemny pas przed sobą, który przesładował mnie, jak świadomość winy, która mi życie zatrula i spokój zakłóciła na zawsze.

„Nocą, gdy w łóżku zamknęłam oczy, szpara otwierała się przedemną; gdy ubierałam się w klejnoty i kosztowne suknie, a zwierciadło odbijało mój obraz, widok szpary mroził mi krew w żyłach. Przepych i bogactwo znikaly przed moimi oczyma i bywałam na uroczystościach dworskich i w salonach bogaczy, nędzna i nieszczęśliwa; nie widziałam przed sobą nic, prócz czarnej szpary, poza którą pogrzebana została na zawsze młodość, piękność i niewinność.

„Potem przyzwołał na świat moje dziecko... mówię o niem tutaj dla pokuty. Czynie to z rozpaczą, bo wraz z narodzeniem się mojej córki zbudziło się po raz pierwszy serce moje i dla niej to serce pęka na zawsze. O, jeśli wyznanie mojej niedoli obudzi w Tobie chociaż jedną myśl, która nie tchnęłaby zemstą, ulituj się nad tą ukochaną istotą, pozostającą tutaj, w obcym kraju, bez przyjaciół, bez opieki i bez środków.

„Skoro bowiem zaświta poranek i przyjdzie straszna rzeczywistość, córka moja pozbawiona będzie przyjaciół, ukochanego i majątku. Jeśli niebo, które ukarało winę moją, nie ulituje się nad jej niewinnością, w takim razie pozostanie jej tylko ta nieszczęśliwa, jakiej ja teraz szukać muszę.

„Na jej ojca niechaj wyda wyrok Sędzia Najwyższy. Ona jest też jego dzieckiem, niewolno mi zatem go przeklinać.

Marah.“

(Dokończenie nastąpi.)

Bawelna najczęściej podlega kradzieży, jako towar obiegowy i drogi, a służba kolejowa wie dobrze o całym szeregu paserów, którzy ten towar nabywają. Przechodzi on następnie przez cały szereg rąk paserów i podejrzaną moralną wartość agentów, aż wreszcie nabywa go chętnie pewien gatunek fabrykanta, przeswiadczonego dobrze, że nabywa towar kradziony, bo za te pieniądze nie kupiłby go nawet na miejscu u pierwszorzędnej firmy.

Jakim sposobem może być kradzioną bawelną? Fachowi urzędnicy doszli, że w nocy zakradają się złodzieje pod obrzymie bele bawełny, rozcinają worki i wybierają, poczem, dla niepoznaki, zaszywają je nadzwyczaj umiejętnie.

Wydobyszy po kilka lub kilkanaście funtów z każdej beli, zbierają jej duże zapasy. To samo czynią z wełną i innymi towarami, zwłaszcza z takimi, które złożone są w szopach.

Gdyby zarząd kolei kazał te szopy obić deskami i porobić do nich wierzeje, łatwiejby można ukrócić złodziejstwo, które rok rocznie wielkie przyczynia szkody kolei. Ale zarząd żałuje kilkuset rubli, a za to traci tysiące.

Gdyby nawet szopy deskami nie wolno było poobijać, to można skutecznie to blachą, lecz skutecznie trzeba.

Wypadaloby też zwrócić baczniejszą uwagę na paserów i pilnie ich prześladować, są oni bowiem tak rozzuchwaleni, że niejednokrotnie wpadają do wydziału śledczego i tam namawiają, ma się rozumieć bezskutecznie, oficyalistów kolejowych, aby dali pokój dochodzeniu.

W innej kwestyi, dotyczącej kolei Fabryczno-Łódzkiej, odbieramy list następujący:

„Dziwna anomalia zachodzi w cenach biletów na kolei fabrycznej. Jeżeli chcemy przejechać dystans całej tej drogi, przypuśćmy III klasa, to kosztuje on 36 kop., ale kupiwszy bilet do Andrzejowa za 11 kop., jeżeli wypadłoby nam jechać dalej z Andrzejowa do Kołuszek — płacimy również 36 kop., czyli zatrzymując się w Andrzejowie, musimy za przejechanie kolejną z Łodzi do Kołuszek zapłacić 11+36=47 kop.

Zkąd to pochodzi, zaraz wyjaśnię. Kolej Fabryczno-Łódzka z dawnych czasów urządziła jeden tylko dystans stacyjny, a mianowicie Łódź — Kołuszki; Andrzejów liczył się jako konieczny dla rozjazdu przystanek. Kto dawniej jechał do Andrzejowa, musiał płacić 36 k. Ponieważ jednak Bedon pod Andrzejowem stał się letniskiem, więc wielu letników, nie chcąc płacić słusznego haraczu, podało prośbę, zaopatrzoną tysiącami podpisów, o utworzenie osobnych biletów do Andrzejowa, co też zarząd uwzględnił. Od tego czasu jednak otworzono trzy nowe przystanki: Wieszewo, Galkówek i Żakowice. Cena jednak biletów pozostała ta sama.

Dziś więc, jeżeli kto chce z Andrzejowa przejechać się do Galkowa o 6 wiorst odległego od Andrzejowa, musi również zapłacić 36 kop. Czyli za wiorstę wypada z górą po 6 kop. znacznie drożej, niż płacono niedawno jeszcze za jazdę w omnibusach pocztowych.

Mniemam, że wszystko to spoczywa na nieporozumieniu, z chwilą bowiem, gdy ustanowiono bilety do Andrzejowa, przystanek ten stał się stacją, a więc i dalsze bilety powinny być obliczone z tego punktu.

Uważamy więc tę rzecz za zwykłe przeoczenie, które kolej Fabryczno-Łódzka postara się w najkrótszym czasie sprostować i wyjaśnić.

Towarzysz ministra spraw wewnętrznych, Hurko, rozesłał do wszystkich gubernatorów okólnik, w którym poleca im donieść mu, jakich przekonań politycznych są wybrani członkowie rządowych komisji agrarnych.

W głównym zarządzie urzędzenia rolnego i rolnictwa odbywają się narady w sprawie oddania włościanom gruntów rządowych na Syberii, na Uralu, jakoteż w północnej Rosji europejskiej.

Głównozarządzający urządzeniem rolnym i rolnictwem, ks. Wasilcykow, w celu stłumienia włościańskiego ruchu rewolucyjnego w Rosji, projektuje nabyć przez bank włościański 1,575.000 dzies. gruntów oddać właścicielom bezrolnym i małorolnym. Dług hipoteczny w całej wysokości ma pozostać na tych gruntach.

Pisma petersburskie doniosły przed kilku dniami o zorganizowaniu się w Petersburgu towarzystwa rosyjsko-polskiego, przyczem wejść miały do niego skrajne prawe żywioły polskie i niektórzy członkowie lewicy Słowińskiego Towarzystwa dobroczynności. Celem towarzystwa ma być porozumienie się w sprawie kampanii przedwyborczej do Dumy. „Kraj“ zapewnia, że o czemś podobnym nikomu z Polaków petersburskich nie wiadomo.

Władze warszawskie otrzymały wiadomość, że podobno do niektórych wsi i miast wyjechali z Warszawy członkowie drużyny bojowej partji skrajnych. Z tego powodu naczelnikom powiatów polecono, aby w razie potrzeby wszystkich strażników ziemskich, rozlokowanych po wsiach, ściągając do miast powiatowych, gdzie życia ich grozi mniejsze niebezpieczeństwo. Funkcyje strażników ziemskich po wsiach mają pełnić starsi strażnicy pod eskortą patroli ruchomych, składających się z 15—20 żołnierzy pod dowództwem oficera. Patrole takie krążą już od niejakiego czasu, mając dozór nad kilku gminami zależnie od obszaru.

„Strana“ donosi, że zastępca komendanta pałaców Cesarskich nadesłał lejbrochirurgowi, Pawłowowi, następujące zawiadomienie: „Stan zdrowia gen. Trepowa pogarsza się. Temperatura podniosła się, rana w nodze daje się odczuwać. Ogólny stan budzi obawy.“

Według doniesień „Rusk. Słowa“, ministerjum spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerjum sprawiedliwości, zamierza w czasie jaknajkrótszym przedsięwziąć szereg energicznych środków, mających na celu wyępienie w państwie „chuliganów.“ W liczbie szeregu zarządzeń na pierwszy plan jest wysunięta kwestya zorganizowania domów pracy z bardziej surowym regulaminem. W tego rodzaju domach będą zamykane wyłącznie te osoby, które w ten lub inny sposób gwałcą normalny bieg życia przez bójki, sutenerstwo i t. p.

Zsyłania chuliganów postanowiono zaniechać, środek ten bowiem wpływa jedynie demoralizująco na te miejscowości, które służą chuliganom za teren deportacyi.

W moskiewskiej Izbie sądowej będzie niebawem — jak donoszą „Birż. Wied.“ — sądzona sprawa p. Jakimowej, oskarżonej o nieczkę z Syberji, gdzie zesłana była na osiedlenie. Sprawa Jakimowej jest echem zamachu na Aleksandra II, dnia 13 marca 1881 r. Odegrała ona w nim jedną z wybitniejszych ról. Razem z Bogdanowiczem, pod nazwiskiem małżonków Kobozewow, wynajęli na ówczesnej ul. Małej-Sądowej sklepik, zkąd prowadzono podkop w celu wysadzenia w powietrze eskwipażu, wiozącego Cesarza, w wypadku, gdyby nie udało się zamachy Perowskiej, Rybakowa, Żelabowa, Kibalczycza i in.

Jakimową przed 25 laty skazano na śmierć, następnie zamieniono jej tę karę na bezterminowe ciężkie roboty, a później jeszcze na 20 lat katorgi. W r. 1904 złagodźono i tę karę, skazując Jakimową na osiedlenie. W roku zeszłym, po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego i amnystji, Jakimowa, sądząc, że podpada pod nią, wyjechała do Rosji, gdzie wytoczono jej obecnie proces, jako zbiegłej z Syberji.

Gazety moskiewskie doniosły, że wiadomości urzędowe o zaarrestowaniu w Moskwie przywódców soc.-rewolucjonistów mijają się z prawdą. Zaarrestowani zostali t. zw. opozycyoniści decentraliści, którzy wystąpili z partji socjalistów-rewolucjonistów i rozpoczęli działalność na własną rękę. Zamach na Stolypina był ich dziełem. Co się zaś tyczy zamachu na gen. Mina, to ten dokonany został, jak o tem głosi manifest soc.-rewolucjonistów, przez nich.

Z Tyflisu — jak donosi „Oko“ — codziennie wysyłane są partje więźniów politycznych, przeznaczonych do guberni archangielskiej i wołogodzkiej. Wśród zesłańców jest wiele kobiet i starców, 25 proc. zaś włościan gruzińskich.

„Ruskoje słowo“ donosi, że Durnowo opracował ostatecznie projekt reorganizacyi policyi rosyjskiej, a bawiący obecnie w Paryżu Raczkowski, angażuje na służbę rosyjską wybitniejszych agentów zagranicznych. Zadaniami tych ostatnich ma być wytropienie rewolucyjnych organizacyi rosyjskich zagrańca, ujawnienie źró-

deł, skąd czerpią rewolucyoniści broń, oraz dróg, które remi ją przewożą do Cesarstwa.

Z Niższego Nowogrodu do „Nowej Myśli“ telegrafują, że Wiera Figner, która w ostatnich czasach zajęła się opracowaniem swoich pamiętników, ciężko zapadła na zdrowiu.

PRZEPISY

o nadzwyczajnej ochronie na kolejach.

Na mocy Najwyższego Ukazu do senatu rządzącego, zorganizowaną została specjalna komisya przy zarządzie kolei Fabryczno-Łódzkiej. Praca tej komisji są następujące:

1) Komisya ma prawo wydawać obowiązkowe postanowienia, w celu uprzedzenia naruszenia ogólnego porządku i bezpieczeństwa w obrębie posiadłości, należących do dróg żelaznych, jak również w sprawach, stosujących się do wykonywania służby.

2) Ma prawo wzbraniać wszelkich zebrań w obrębie kolejowym.

3) Ma prawo w obrębie terytorjum kolejowego zamykać wszelkie handele i zakłady przemysłowe, na termin określony lub na cały czas nadzwyczajnej ochrony.

4) Zabraniać przemieszkiwania w obrębie gruntów kolejowych osobom obcym a nawet i pracownikom, oprócz osób, znajdujących się przy spełnianiu obowiązków służbowych, należących do dekasteryi podległych ministerjum sprawiedliwości, zawiadamiając jednakże o powyższem bezzwłocznie osoby urzędujące i władze.

5) Koleje o dużej długości, w razie ogłoszenia na nich nadzwyczajnej ochrony, mogą być podzielone na oddziały, podług uznania specjalnej komisji przy zarządzie kolei. Na takich oddziałach organizują się specjalne komitety, które działają na mocy instrukcyi o komitetach przy zarządach kolejowych.

6) Komisya ma prawo organizować ze służby uzbrojone oddziały ochrony.

7) Ma prawo przestępców pewnej kategorii oddawać pod sąd wojenny lub pociągać ich do kar administracyjnych.

8) Ma prawo przez czas nadzwyczajnej ochrony nakładać sekwestry na nieruchomości, areszt na ruchomości i dochody w wypadkach wskazanych przez prawo.

9) Ma prawo karać 3-miesięcznym aresztem lub karami pieniężnymi do 500 rub. Ma prawo swą władzą karać winnych, naruszających punkt 2. Ma prawo stosować postanowienie administracyjne do służby kolejowej, nie przekraczających wysokości kar, oznaczonych w punkcie 2 przepisów o karach (punkt 1084, część 2 ustawy o karach, punkta 30, 70, 76¹, 76² i 76³, Oddział 14, p. 14).

10) Ma prawo uwalniać ze służby pracowników kolejowych.

Punkta 11, 12 i 13 dotyczą ogólnych przepisów w miastach i wsiach.

14) Ma prawo wstrzymywać sprzedaż pism na stacjach.

15) Ma prawo wysiedlać pojedyncze osoby, zamieszkałe w obrębie kolejowym, zawiadamiając o tem miejscową policję.

16) Ma prawo zwracać się do pomocy wojska, korzystając w tym wypadku z praw, nadanych gubernatorem.

Na podstawie tych praw, komisya na kolei Fabryczno-Łódzkiej wydała postanowienie obowiązujące:

1) Zabrania się wszelkich zebrań w pasie wyłączonej drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej.

2) Zabrania się osobom postronnym chodzić po placie kolejowym.

3) Zabrania się w granicach pasu wyłączonego, za wyjątkiem kiosków księgarskich, sprzedaży wszelkiego rodzaju wydawnictw drukowanych.

4) Zabrania się w granicach pasu wyłączonego wywieszania wszelkiego rodzaju ogłoszeń, z wyjątkiem sal pasażerskich, gdzie wywieszanie ogłoszeń dopuszcza się za zezwoleniem odpowiedniej władzy.

5) Zabrania się bez pozwolenia policyi i żandarmerji przyjmować osoby postronne na nocleg do budynków, znajdujących się w pasie wyłączonej.

6) Zabrania się osobom postronnym znajdować się w pasie wyłączonej.

wać się w granicach stacyi w niewyznaczonych dla publiczności miejscach.

7) Zabrania się przyjmowania i podawania na przewodnikach kolejowych różnego rodzaju depesz od związków i organizacji, pobudzających do naruszenia prawidłowości ruchu pociągów, czynności telegrafu i wogóle przeciw prawidłowemu biegowi pracy na drodze.

8) Zabrania się rozpowszechniania wszelkich fałszywych wieści, wznecających w pracownikach, rzemieślnikach i robotnikach trwogę oraz obawę o ich osobiste lub majątkowe bezpieczeństwo.

9) Zabrania się utrzymującym na stacyach bufety sprzedaży napojów spirytusowych żołnierzom, wychowawcom szkół średnich, nieletnim, oraz osobom, znajdującym się w stanie nietrzeźwym.

10) Nikt z pracowników nie ma prawa samowolnie posiłkować się parowozami, drezynami, wagonikami i t. p.

11) Zabrania się zbierania wszelkich ofiar pieniężnych w pasie kolejowym, bez uzyskania na to odpowiedniego pozwolenia.

Winni przekroczenia niniejszych postanowień obowiązujących, podlegają aresztowi do 3 miesięcy, lub karze pieniężnej do 500 rub., na zasadzie postanowień specjalnego komitetu ochrony.

ZACIĄGAJCIE SIEBIE I INNYCH W SZEREGI MACIERZY SZKOLNEJ!

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Rościszawa. Jutro Włodzisława.

KRONIKA.

Rozkaz do pułków. «Kuryerowi Warszawskiemu» donoszą, że tymczasowy generał-gubernator wojenny piotrkowski w rozkazie do pułków, konsystujących w Łodzi, zwraca uwagę dowódców pułków i oficerów na coraz częściej zdarzające się wypadki kradzieży i niszczenia przedmiotów w czasie rewizji, dokonywanych przez żołnierzy. Wobec tego generał-gubernator poleca, ażeby żołnierze sami nie dokonywali rewizji, lecz w towarzystwie oficerów lub policyantów. Żołnierze, którym udowodniona będzie kradzież lub zniszczenie przedmiotów, oddani mają być pod sąd wojenny.

Ze szkoły handlowej. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się lekcje we wszystkich klasach 7-io klasowej łódzkiej szkoły handlowej. Wielu z uczniów częściej warunkowo na lekcje, gdyż dotychczas rada opiekunów nie zdecydowała, jać i ilu uczniów będzie przyjętych do szkoły.

Uchwała rady opiekunów w tym przedmiocie zapasć ma w tych dniach.

Kompania z Chojen. W środę o godz. 7-ej rano, wyruszy kompania z Chojen do Częstochowy; przewodniczy jej ksiądz Herman von Schmidt, proboszcz parafii Chojny.

Ze zgromadzeń czeladniczych. W sobotę 8-go września o godz. 2-ej po poł. odbędzie się ogólne zebranie czeladzi stolarskich w sali straży ogniowej ochotniczej, na ul. Mikołajewskiej № 54. Wpuszczani będą tylko członkowie za okazaniem kwitu z opłacenia składki szpitalnej.

Napad i rabunek. W willi Landana w Chojnach, opodal zakładu wodoleczniczego zajmuje mieszkanie na pierwszym piętrze kupiec łódzki, Lipman Dobrzyński, wraz z rodziną. Mieszkanie składające się z kuchni, saloniku i pokoju sypialnego sąsiaduje z małym domkiem drewnianym. Okno kuchni wychodzi na dach tego domku.

Wczoraj około godz. 2 w nocy, gdy Dobrzyński ułożyli się już do snu, jacyś rabusie za pomocą drabiny z dachu wspomnianego domku, dostali się do kuchni, wybiwszy szybę w oknie. W kuchni nie było nikogo. Dostawszy się z kuchni do saloniku, rabusie zastali tam śpiące kucharkę i mamkę. Zbudzone hałasem wkraczających do mieszkania rabusiów, służące chciały wołać ratunku. Widząc jednak w rękach bandytów rewolwery, którzy grozili zabójstwem w razie podniesienia alarmu, kucharka ani też mamka nie odważyły się pisać ani słowa. Dwaj z rabusiów, zajmując pozycję u wejścia do saloniku, pilnowali służących. Jeden z bandytów, wszedł przez otwarte

okno, prowadzące z saloniku do pokoju sypialnego, gdzie małżonkowie Dobrzyńscy leżeli na łóżkach.

Dobrzyński, drżąc, nagle ocknął się. W ciemnym pokoju nagle zarysowała się postać wysokiego mężczyzny z brodą. Widząc obcą postać, Dobrzyński zerwał się z łóżka i zaczął krzyczeć. Rabusie wystrzelili wówczas z rewolwera, raniąc Dobrzyńskiego w bok i łopatkę. Kilka uwięzło w ścianie sypialni. Dobrzyński miał tyle siły, że usiłował schwytać rabusia za rękę, a następnie za marynarkę. Rabusie jednak, wystrzelili widocznie wszystkie naboje, uderzył Dobrzyńskiego ręką rewołwera silnie w czoło z prawej strony nad okiem. Dobrzyński padł na ziemię krwią zboczony, lotr tymczasem uciekł wraz z towarzyszącymi tą samą drogą, jaką się dostał.

Po ucieczce rabusiów, którzy zdążyli skraść tylko leżący na stole zegarek złoty, rodzina Dobrzyńskich podniosła alarm. Zbiegli się domownicy i sąsiedzi, zastawszy poranionego Dobrzyńskiego, rodzinę jego oraz służbę drżącą ze strachu.

Niezwłocznie wezwano z Łodzi dr. Antoniego Goldmana, który wyjął jedną z kul rewolwerowych i rany opatrzył.

Chorego przewieziono karetką Pogotowia do mieszkania teścia, p. Tybera, przy ulicy Zielonej № 6.

Jak twierdzi Dobrzyński i służba, rabusie mieli przyprawiane brody, ubrani byli w czapki i marynarki.

Handel dziećmi. Mieszkanca Łodzi, p. Smolińska, była w tych dniach świadkiem sceny, jaka rozegrała się na ulicy Składowej. Około południa przybyła ze wsi jakaś kobieta, wraz z dwuletnią, bardzo ładną dziewczynką. Był to dzień targowy, piątek, który zgromadził sporo kupujących i kupujących. I owa kobieta również należała do kupujących, lecz nie artykułami spożywczymi, a... żywym towarem. Wystawiła ona na sprzedaż, łatwo się domyśleć—przywiezione z sobą dziecko niezwykle urody. Cenę oznaczono 18 rubli. Kto jednak da więcej — ten będzie miał pierwszeństwo.

Około sprzedawczyni niezwykle towaru zgromadziło się wiele osób. Chętnych nabycia na własność dziewczynkę znalazło się wielu, przeważały kobiety. Handel prowadzono otwarcie. Urządzone nawet, o zgrozo, małą licytację. Dawano 10, 13 i 15 rubli. Czelną sprzedawczyni—nie chcąc ustąpić od zadeklarowanej pierwotnie ceny—wyczekiwała na nabywcę, który da 18 rubli. Żądanie swoje popierała ona różnymi argumentami. Między innymi tłumaczyła, że matka dziecka, wystawionego na sprzedaż publiczną, winna jest jej za koszty wychowania przeszło 18 rubli. Stracić więc na tej operacji nie może.

Sprzedając dziewczynkę za niską cenę, nie ma pewności, czy matka jej dopłaci różnicę, gdyż jest obłożnie chora. «Obecnie — ciągnęła dalej sprzedawczyni—wytworzyła się taka sytuacja, że matka dziecka tego nie chce go przyjąć z powrotem, ani też zwrócić mi pieniędzy, jakie wydałam na wykarwienie. Sprzedając dziecko, bo muszę, stosując się do żądania matki».

Czyż to nie ohyda?

Matka wyrzeka się własnego dziecka, decydując się na sprzedaż go. Znajduje się znów chętna do tej usługi kobieta, która, gwoli zdobycia należnej jej sumy, przyjeżdża na targ, aby dziecko oddać w obce ręce za oznaczoną cenę.

I znajdują się jednak ludzie, którzy tolerują ohydny postępki matki, decydując się nabyć dziecko, jak zwykły towar na rynku.

Pożar na rampie stacyjnej. Dziś o godzinie 1 po poł. wybuchł pożar na rampie stacyjnej kolei fabryczno-łódzkiej przy ul. Targowej. Choć na razie nie wiadomo o istotnej przyczynie pożaru, przypuszczają jednak, że powstał on od iskry parowozu. Płomienie objęły nagromadzone na rampie bele bawełny, z kąd znów ogień z błyskawiczną szybkością przedostał się na ściany drewniane rampy. Zachodziła na razie obawa, aby pożar nie przybrał groźnych rozmiarów. Przedewszystkiem tedy na pomoc nadbiegła służba kolejowa, która mając do rozporządzenia parowozy, sikawki i beczki z wodą, zaczęła tłumić ogień.

Wnet przybył także wezwany telefonem drugi oddział straży ogniowej ochotniczej. Miał on jednak nie wiele do roboty, gdyż energiczny ratunek służby kolejowej zdołał pożar opanować. Czas krótki trwania pożaru wystarczył na nadpalenie

25 bel bawełny; straty w towarze wynoszą około 2.000 rb., a w budynkach około 600 rb., z powodu zniszczenia belek i części ścian. Prócz spalonej bawełny sporo towaru zostało zniszczonego od zalania wodą.

Podczas gaszenia pożaru nikt z ludzi nie odniósł szwanku.

Zabójstwo strażnika. Dziś o godz. 10 rano w Chojnach do przechodzącego strażnika ziemskiego, Piotra Andrejewa, dano parę strzałów rewolwerowych, kładąc go trupem na miejscu. Sprawcy napadu zbiegli.

Andrejew służył w straży ziemskiej od roku 1867; był on strażnikiem w Widzewie i w Chojnach, liczył obecnie 70 lat. Pozostawił 2 synów, majstrów fabrycznych.

Aresztowanie. Wczoraj wieczorem policja aresztowała sprzedawcę gazet Riwen Marmursteiną i odprowadziła go do II cyrkulu.

Z Towarzystwa dobroczynności. W nadchodzący piątek, t. j. dnia 7 b. m. w gmachu przytułku dla starców i kalek odbędzie się pierwsze po feryach letnich posiedzenie zarządu chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności, w celu załatwienia kilku spraw pilnych.

Wypadek w rzeźni. Wczoraj do rzeźni miejskiej był prowadzony olbrzymi byk. W chwili, kiedy byk miał być oddany pod topór szarpnął się uderzył rogami w lewy bok prowadzącego go czeladnika Józefa Wejsa i nogami zdeptał. Wypadek stał się tak szybko, że kilkanaście osób patrzących się na to, nie mogło mu zapobiedz. Do Wejsa zewezwane zostało Pogotowie, lekarz rany opatrzył i odwiózł Wejsa w stanie ciężkim do szpitala św. Aleksandra.

Przy pracy. W fabryce na ulicy Długiej nr. 45 Antoniemu Graczykowi robotnikowi fabrycznemu lat 29, maszyna poszarpała lewą rękę. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Ciemnej nr. 25 Walerya Frankiewicz, lat 45, pozostająca bez zajęcia i mieszkania, odwieziona została do szpitala św. Aleksandra; na ul. Nowomiejskiej nr. 31 Mosiek Szylt, lat 50, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ul. Średniej róg Targowej Błina Błiskow, lat 16, pozostająca bez zajęcia i mieszkania i na ul. Konstantynowskiej róg Zachodniej, człowiek lat około 35, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Bójka. Na ul. Średniej nr. 81 między kilkoma ludźmi powstała bójka, w której Leon Szyfer, robotnik fabryczny, lat 32, odniósł kilka ran głowy, zadanych topem narzędziem.

Postrzał. Wczoraj wieczorem, gdy Franciszek Ziolkowski, mularz, lat 23, wyszedł na podwórze domu, położonego na ul. Reitera nr. 16, jakiś zaczajony człowiek dał z rewolwera kilka strzałów. Jedną kulą uwięzła w żołądku, jedną w rękę, jedną w nóżce. Przybyły lekarz Pogotowia rany opatrzył i w stanie groźnym odwiózł do szpitala św. Aleksandra.

Przejechanie. Z dnia wczorajszego mamy do zanotowania aż trzy przejechania: na ul. Południowej nr. 23 Kopal Wel, 5-letni syn subiekta, przejechany został przez wóz i odniósł okaleczenie twarzy; na ul. Leszno nr. 46 Adolf Szpitnagel, 9-letni syn robotnika, przejechany został przez wóz i odniósł okaleczenie głowy; przy zbiegu ul. Spacerowej i Benedykta Wilhelm Czop, robotnik fabryczny, lat 26, również został przejechany i odniósł złamanie prawej nogi, odwieziony został do domu na ul. Wólczańska.

Brojny ogień. Wczoraj, o g. 7 wiecz., przy ul. Składowej nr. 42, na posesyi Stillera i Bielszowskiego przy ul. Południowej nr. 42, zapaliła się szopa. Ogień ugasił robotnicy przed przybyciem straży ogólnych.

Sprostowanie. We wczorajszym obwieszczeniu dyrekcji Tow. kredytowego m. Łodzi nr. 5805 mylnie wydrukowano ulicę nieruchomości nr. 270 kk; winno być Zielona, a nie Zgierska.

Z WARSZAWY.

* Sprawa d-ra Dauma.

Onegdaj, po trzydniowych rozprawach, zapadł wyrok w sprawie d-ra Ignacego Dauma, lekarza zakładów Starachowickich. Dr. D. został uniewinniony. Na tak długie trwanie procesu wpłynęła konieczność zbadania 95 świadków, 5-godzinną mowa obrońca adwokatów Patka i Kula-kowskiego, oraz 4-godzinne narady sędziów. Prezydował w sądzie generał-major Koziolkin. Pomimo uniewinnienia, dr. Daum zostaje zatrzymany w cytadeli na mocy rozporządzenia general-gubernatora. Aresztowanie d-ra D. nastąpiło w grudniu r. z.

* Napad i strzały.

Wczoraj, o godzinie 8-ej wieczorem, kilku nieznanych ludzi dokonało napadu na mieszczący się w domu № 22 przy ulicy Pańskiej dom roz-pusty. Zajście całe zaczęło się od rozbicia ka-

mieniami szyb w oknach na parterze, gdy jednak z okien tych posypały się słowa obelżywe, a któraś z lokatorek wylała garnek z wodą, tłum wtargnął do środka i zniszczył wszystko, co napotkał po drodze. Potłuczono sprzęty, podarto poduszki i sienniki powyrzućano przez okno ubranie i kosztowności. Po dokonaniu zniszczenia, sprawcy zamachu zbiegli.

Właścicielka domu zawiadomiła o wypadku poblizki cyrkuł, zład niebawem naddbiegło wojsko. Żołnierze na rogu ulicy Pańskiej i Żelaznej dali dwie salwy—jedną w stronę ulicy Pańskiej, drugą w stronę Żelaznej. Od kul karabinowych na ulicy Pańskiej padli około domu № 61 dwaj ludzie: furman Benjamin Kleiman (lat 43) i nieznaną z nazwiska izraelita, lat około 15. Obu przeniesiono do bramy domu № 61 i tu udzielono pierwszej pomocy, poczem Kleimana, ciężko ranego w nogę i w rękę, Pogotowie odwiozło do szpitala Dzieciątka Jezus, drugi ranny przed przybyciem lekarza. Kulami drugiej salwy na ulicy Żelaznej zabity został przechodzień, raniono zaś dwóch. Zabity, według źródeł policyjnych, nazywa się Izrael Derwecki, jeden zaś z dwóch ranionych—Dembicki, którego, jako podejrzanego o udział w napadzie, policya, nie wzywając Pogotowia, odwiozła do szpitala ujazdowskiego. Nazwisko drugiego ranionego nie jest wiadome.

Z powodu salw, ruch na przydeglących ulicach zamarł zupełnie już o godzinie 9-ej, a rozstawione na ulicach wojsko szczegółowo rewidowało każdego zapóźnionego przechodnia.

Zwłoki zabitych, po zejściu na miejsce komisarza VI-go cyrkułu, odwieziono do prosektoryum przy ul. Teodora.

*** Pies w roli oskarżyciela.**

Ciekawy wypadek wykrycia zabójców opisuje <Warsz. Dn.>. Przyczynił się do ujawnienia zbrodni pies, którego właściciel padł ofiarą dawanych przez zabójców strzałów. Mianowicie, w ubiegły czwartek, na ul. Śliskiej zabity został ośmioma wystrzałami z rewolweru jakiś robotnik, a podczas tej strzelaniny jedna z kul trafiła przechodzącego w tym czasie ze swym wiernym pudlem niejakiego Ignacego Puchalskiego. Ranionego Puchalskiego zabrano Pogotowie do szpitala, zmysłny zaś pudel podążył za napastnikami, odprowadził ich do mieszkania i tam położył się przy drzwiach. Gdy do mieszkania weszła policya, pies rzucił się z wściekłością na swych gospodarzy tymczasowych. Pytani o przyczynę tego, zaczęli się płatać w odpowiedziach, wdrożono więc dalsze dochodzenie, które przyczyniło się ostatecznie do ustalenia winy zabójców i ich aresztowania.

*** Dobicie rannego.**

Wczoraj o godz. 12 i pół w południe wezwano karetkę Pogotowia do przejazdu kolejowego przy ul. Obozowej, gdzie lekarz zastał postrzelonego w brzuch 22-letniego Władysława Kajdo, przywiezionego z okolicy miasta. Kiedy lekarz przystąpił do nałożenia opatrunku, aby zarządzić przewiezienie rannego do szpitala, z zebranego naokoło tłumu padły w kierunku rannego trzy strzały, które ugodziły Kajdę w brzuch, rękę i pierś, kładąc go trupem. Kto strzelał do bezbronного rannego, na razie nie zostało wyjaśnione. Postrzelenie i mord, jak głośzono w tłumie, ma podkład partyjny.

Z KRÓLESTWA.

Odsłonięcie pomnika Staszica w Kielcach. Piękną i pamiętną na długo uroczystość obchodziły Kielce w niedzielę. Oto ku uczczeniu roku jubileuszowego odsłonięto pomnik Staszica.

Od rana miasto było ożywione. Tłumy ciągnęły do katedry, gdzie uroczystą sumę celebrował ks. oficjal Brudziński.

Tymczasem na placu szykuje się pochód, zestawiony sprawnie przez prezesa gniazda „Sokolów” kieleckich, mecenasa Koczanowicza, z pomocą panów komitetowych. Ciągną cechy, szkoły, grupy górników, barwne sukmany z Kieleckiego wreszcie tuzurki i fraki. Pochód dążył z placu Maryackiego do ogrodu i tu u stóp figury Matki Boskiej ze wzgórza kościelnego płomiennymi słowami przemawia najpierw ks. kanonik Gawroński. Wspominał on o ogniu, którym gorzała dusza Staszica i nawoływał do zgody i miłości ojczyzny.

Pochód ruszył dalej, z orkiestrą strażacką

na czele. Brali w nim udział, oprócz wymienionych wyżej, pastor miejscowego zboru i dozór bóżniczy. Cechy i grupy szły z wiejącami chorągiewkami oraz wieńcami. Wieńców tych złożono 29 u stóp pomnika. Wszystkie niemal z szarfami o barwach narodowych.

Przyszedłszy do pomnika, pochód ugrupował się według z góry ułożonego planu, poczem znów rozpoczęły się mowy. Przemawiał pierwszy dyrektor sekcji handlowej Towarzystwa rolniczego, p. Stanisław Kozłowski, podnosząc zasługi wielkiego męża, jednego z tych, co „przed narodem niesli oświaty kaganiec”; dalej mówił w imieniu górników inżynier St. Hempel, czeząc pamięć autora „Ziemiorodztwa”, wreszcie ks. Bogacki.

Rozpoczął się sam akt odsłonięcia. Po wygłoszeniu orędzia inauguracyjnego inicjator pomnika, prezydent Garbiński, opuścił zasłonę przy dźwiękach uroczystej kantaty, napisanej przez dyrektora Maszyńskiego do słów Czesława Lubiezia.

Po uroczystości około 200 osób zasiadło do biesiadnego stołu w sali restauracyjnej hotelu „Bristol”. Nastroj panował podniosły i serdeczny.

Krwawy pogrzeb. Z Żyrardowa piszą dn. 2 b. m. do <Kur. Warsz.>:

„Dziś, około godziny 5 po południu, odbył się pogrzeb Szadkowskiego, zabitego we czwartek przez żołnierzy, podczas oblawy w t. zw. Czarnym borku, niedaleko stacji kolejowej Żyrardów.

W pogrzebie, z powodu pogodnego dnia, brało udział kilka tysięcy osób, eskortowanych przez wojsko i kozaków.

Kiedy kondukt żałobny skierował się za miastem na drogę cmentarną, ukazał się na trumnie wieniec z szarfą czerwoną. Wówczas jeden z kozaków, eskortujących pogrzeb, podbiegł i zerwał szarfę, wtedy rozległ się zagadkowy strzał, na który kozacy i wojsko odpowiedzieli salwą karabinową.

Ksiądz i miosący trumnę skierowali się na cmentarz, a tłum rozbiegł się w różne strony.

Naoczni świadkowie zajścia opowiadają, że na placu katastrofy pozostało sześć zwłok, a liczba ranionych razem z zabranymi do domów sięga 30 osób.

Miejsce katastrofy obstawiono wojskiem.

W mieście panują panika i popłoch.

W ostatniej chwili dowiaduje się, że z ciężiej ranionych, umieszczonych w szpitalu miejscowym, zmarło w nocy 6 osób.

Ofiarami salwy kozaków padli następujący uczestnicy:

- 1) Maryanna Krotocwilowa, lat 36, wdowa, zmarła na miejscu, skutkiem rany postrzałowej głowy;
- 2) Wiktorya Borkowska, lat 31, mężatka, zmarła po operacji;
- 3) Leokadya Czerwińska, panna, lat 18, zmarła w pół godziny po przywiezieniu do szpitala;
- 4) Józefa Herminek, lat 59, rana postrzałowa;
- 5) Franciszek Prus, lat 25, rana postrzałowa;
- 6) Stanisław Stasiak, lat 14, rana postrzałowa;
- 7) Maryanna Wajzmanówna, panna, lat 21, rana śmiertelna;
- 8) Franciszka Nietrubka, lat 18, rana śmiertelna;
- 9) Władzia Zdolińska, lat 5, rana postrzałowa;
- 10) Marya Modelewska, lat 22, rana postrzałowa;
- 11) Maryanna Bączkiewicz, lat 25, rana postrzałowa;
- 12) Władysław Kraszewski, lat 37, lewe przedramię przestrzelone;
- 13) Antoni Kuczyński, lat 26, lewe udo przestrzelone i
- 14) Władysław Szadkowski, lat 25, prawa ręka przestrzelona.

Powyższa lista jest niekompletna, gdyż spora liczba potrątowanych i postrzelonych leży się w domu.

Z Sosnowca donoszą nam, że inżynier Czezcot, jeden z najlepszych i poważniejszych górników, pracujący w kopalni węgla <Saturn> opuścił zajmowane dotąd stanowisko.

W <Saturnie> założono stowarzyszenie spożywcze, które zaczęło funkcjonować pomysłnie od dnia 26 sierpnia.

Druciarńia Deiksla w Sosnowcu, nieczynna z powodu strajków 9 tygodni, wywiesiła w infeniur zarządu ogłoszenie, że jeszcze na 10 tygodni zawieszają roboty.

Będzin. Represya olbrzymia. Wszyscy przybywający do Będzina podlegają rewizji, w wielu domach dokonano również poszukiwań bez rezultatów. Po 8-ej godzinie ludzie nie pokazują się na ulicach.

Wiadomości zamiejscowe.

Zamach w Interlaken. W Interlaken, w słynnej miejscowości kąpielowej szwajcarskiej, w kantonie berneńskim, w ubiegłą sobotę w południe w hotelu Jungfrau podczas obiadu wspólnego (table d'hote), jakaś młoda kobieta wstała nagle od stołu, i kilkoma wystrzałami z branninga zabiła siedzącego naprzeciw niej gościa. Gdy ją zaarrestowano, oświadczyła:

— Spełniłam obowiązek. Zabiłam ministra Durnowo.

Więcej zeznań nie chciała składać.

Były minister Durnowo istotnie bawił czas jakiś w Interlaken. Ofiarą zamachu jednak padł nie on, lecz jakiś Bogu ducha winien Karol Müller, 73-letni rentier z Paryża. Był on z wyglądu nieco podobny do ministra Durnowo.

Sledztwo wykazało, że owa kobieta przybyła po Interlaken w środę ubiegłą w towarzystwie starszego jegomościa, który zameldował się w hotelu jako p. Stafford z żoną. W przeddzień zamachu wyszedł z hotelu, oświadczając, że udaje się na dłuższą wycieczkę w góry. Od tego czasu już go nie widziano.

Karol Müller, ofiara podobieństwa do ministra Durnowo, raniony śmiertelnie, w godzinę po zamachu rozstał się z życiem, nie odzyskawszy przytomności.

Zabójczyni jego odpowiadać będzie przed sądem szwajcarskim.

Napad zbrojny. Na zawiadowcę stacji Smiła, kolei Południowo-Zachodnich, Didenkę, w chwili, gdy prznosił pieniądze z kasy towarowej do swego gabinetu, napadło pięciu ludzi, uzbrojonych w rewolwery i pociski wybuchowe.

Napastnicy rzucili najpierw pociski, od wybuchu których salę kl. III-ej, przez którą przechodził Didenko, napełnił gryzący dym. Wybuch i dym wywołały popłoch i publiczność rzuciła się do ucieczki. Korzystając z tego, rabusie otoczyli Didenkę i zaczęli wyrywać mu z rąk pieniądze. D., nie straciwszy przytomności, rozpoczął z rabusiami walkę; wówczas rabusie zaczęli strzelać z rewolwerów i ciężko ranili go w pierś, jako też i jednego z pasażerów. Walka ta odbywała się u wyjścia z sali.

Odebrawszy pieniądze, których było około 4,128 rb., rabusie rzucili się do ucieczki, w drodze jednak rozsyпали pieniądze; suma zrabowana wynosiła tylko 1,732 rb. Stan zdrowia zawiadowcy stacji jest bardzo ciężki.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg, 3 września. Sprawę generalów Stessla, Foka i Rejsa oraz innych z Najwyższego rozkazu oddano nowo utworzonemu zwierzchniemu sądowi wojskowo-karnemu. Sledztwo wstępne powierzono członkowi głównego sądu wojennego, generałowi Bykowowi, a prokuratorski dozór generałowi Pawłowowi. Po skończonym sledztwie cały materiał wraz z definicyą prokuratora oddany będzie radzie wojennej. W razie jednogłośnieci w radzie, wydana będzie rezolucya, której mocą albo sprawa będzie umorzona, albo nałożona kara, bez oddania pod sąd, lub też przekazanie sprawy dla dalszej procedury sądowi. Przy różnicy zdań pozostawia się sprawa do Najwyższego uznania, a wówczas, gdyby sprawę oddano sądowi, wyrok będzie ostateczny, bez oddania go do zatwierdzenia Najwyższemu.

Petersburg, 3 września. Synod i ministeryum skarbu zarządziły powszechne zbierania składek na rzecz głodnych zarówno w cerkwiach, jako też sklepach monopolowych.

Petersburg, 3 września. W końcu grudnia zamierzono zwołać wszechrosyjski zjazd wychowawców głuchoniemych dzieci na pamiątkę studucia zaprowadzenia w Rosyi nauki dla głuchoniemych w szkole Pawłowskiej.

Petersburg 3 września. Okazało się, że woźnica, który uciekł wczoraj z portfelami rady ministrów, uczynił to po pijanemu. Papiery znaleziono w całosci.

Moskwa, 3 września. W nocy, dnia 2 września, aresztowano komitet okręgowy partii so-

cyjalno-demokratycznej, złożony z 12 osób. Zabrano wiele dokumentów.

Mińsk, 3 września. W Domontowiczach, w powiecie słuckim, podpalono wieś, złożoną z 41 gospodarstw, które spłonęły z całkowitymi zabudowaniami, z krestencyą i dobytkiem.

Rewel, 3 września. Otwarto szkołę z wykładem w języku niemieckim, zamkniętą przed 14 laty.

Juzówka, 3 września. Przy niespodziewanej rewizji w mieszkaniu prywatnym znaleziono bombę. Nieznany właściciel mieszkania aresztowany.

Juzówka, 3 września. Aresztowano sprawcę rzucenia bomb na obywatela angielskiego, pomocnika mechanika w zakładach Noworosyjskich, Chambersa.

Samara, 3 września. Od korespondenta urzędowego. Włóścianie wsi Feklinki, powiatu buzuckiego zrabowali zbiór z dziesięciu dziesięcin obsianych słonecznikami, a należących do obywatela Stobensa, rozpędziwszy drągami stróżów i leśników. Następnie uzbroiwszy się w koła i widły, w liczbie 70, ruszyli do dworu, by go spłądować, lecz spotkali ich konni strażnicy i rozproszyli, przy czem aresztowano 24 włóścian.

Sewastopol, 3 września. O godz. 8-ej wieczorem konduktor floty, Filipow, zabity został pięcioma strzałami z rewolweru.

W pobliżu Inkermanu znaleziono na torze kolejowym zwłoki urjadnika policyjnego, zabitego trzema karami z brauningów.

Tyflis, 3 września. Księżnej Orbelioni pozwolono wydawać dziennik gruziński p. t. „Gruzja autonomiczna” z dodatkiem rosyjskim. Jednym z zadań dziennika ma być obalenie mniemania, jakoby autonomia była przygotowaniem do separatyzmu, który wśród gruzinów nie ma zwolenników.

Jarosław, 3 września. Ograbienia poczty w końcu czerwca pod Rybińskiem dokonał, jak się okazało, dzierżawca poczty rządowej rybińskoposzechońskiej, Kukliczew, przy pomocy trzech swoich woźniców. Kukliczew napotkał w lesie pocztę ze znajomym swym pocztynionem, zszedł ze swojego wozu, zaczął rozmawiać z owym pocztynionem, a następnie wyrwał mu rewolwer, zabił go. Porwał korespondencję pocztową z sumą rb. 3,000 i uciekł. Kukliczewa i woźnicę aresztowano. Przy rewizji znaleziono u nich około tysiąca rubli.

Sławiańsk, 3 września. Około stacji zrabowano cerkiew po zabiciu trzech stróżów.

Szuja, 3 września. We wsi Woskresenskiej noca banda uzbrojonych ludzi usiłowała wtargnąć do fabryki Seliwerstowa. Napotkała wszakże na opór i uciekła, unosząc z sobą ranionego uczestnika bandy.

Wiatka, 3 września. Ziemstwa przeżywają bardzo ciężkie chwile i są niektóre z nich w przedmnie likwidacji. Kasy wyczerpane. Włóścianie składają ledwo czwartą część należnych opłat.

Interlaken, 3 września. Stwierdzono, że zabójczynie kapitalisty paryskiego, Müllera, rosyjanka, należała do organizacji rewolucyjnych. Niema wątpliwości, że przestępstwo jest polityczne. Müller padł ofiarą fatalnej omyłki.

Waszyngton, 3 września. Donoszą urzędownie, że na wyspie św. Jerzego na morzu Behringa

aresztowano pięciu japończyków, oskarżonych o nielegalny połów ryb. Ze źródeł prywatnych donoszą, że w odległości trzech mil od wyspy zarzuciła kotwicę szkuna japońska, z której wyszli ludzie na ląd, celem zbadania miejscowości i dokonania zdjęć. Japończycy mówią, że szukali wody.

Pekin, 3 września. Ogłoszono edykt cesarski, obiecujący wprowadzenie do Chin rządów konstytucyjnych, gdy naród będzie do nich przygotowany dostatecznie. W edyktie tym powiedziano między innymi: „Od początku panowania dynastji, mądry cesarze ogłaszali prawa odpowiednie do wymagań czasu. Obecnie, gdy Chiny weszły w stosunki z innymi państwami, prawa chińskie, obecnie obowiązujące, oraz obecny system polityczny okazały się przestarzałymi, skutkiem czego w kraju panuje ciągłe wrzenie. Dlatego to uznajemy za potrzebne wydać nową księgę praw, inaczej bowiem nie byłoby nam godni stanowiska, przekazanego nam przez przodków i naród. Przyczyną słabości Chin jest antagonizm pomiędzy rządzącym państwem a rządzonymi. Gdy dokonana będzie projektowana reforma administracji finansów państwa, a naród rozwinie się, wówczas cesarz nada krajowi konstytucję; zależną ona będzie od postępów narodu w kierunku pojmowania zadań państwowych.

DZIENNE.

Petersburg, 4 września. Z powodu zamachu na Stołyppina rząd szwedzki przesłał kondolencję.

Petersburg, 4 września. Zarząd Banku włóściańskiego, w ubiegłym tygodniu zatwierdził udzielanie pożyczek na kupno i pod zastaw gruntów, nabywanych bezpośrednio przez włóścian od właścicieli majątków. Dokonano krzakacji 67 w 19 guberniach, nabyto 11,842 dziesięcin. Cena sprzedażna 115 rb. 40 kop. za dziesięcinę.

Od 3-go lutego r. b. nabyto ogółem 5,000,428 dziesięcin, cena kupna 66,103,376 rubli. Nabywców 89,818; w ich rodzinach 296,389 mężczyzn.

Mikołajew, 4 września. Do parostatku którym jechał generał-gubernator, dano strzały. Strzelającego i dwóch jego towarzyszy zatrzymano. Stwierdzono, że są oni chuligani, zapewniali, że strzelali w powietrze. Generał Stupin nie odniósł szwanku.

Odesa, 4 września. Na bulwarze Francuskim zabity został 5 strzałami rewolwerowymi wychodzący z willi dyrektor wydziału technicznego Towarzystwa rosyjskiego, inżynier Greczin. Zabójcy zbiegli.

Wczoraj w ciągu dnia w różnych częściach miasta strzelano do posterunków policyjnych. Ofiar niema.

Woronoz, 4 września. Nocy dzisiejszej przestępcy, przebrani w mundury żołnierzy pułku skopińskiego, podeszli z karabinami do kasy skarbowej w celu jakoby zmiany warty. Podstęp wykrył naczelnik warty. Uczestnicy podstępu, którzy zamierzali ograżyć kasę, ukryli się i nie zostali zatrzymani.

Rożyca, 4 września. W czasie strzelaniny dragonów do bandy grabieżców, w odległości sześciu wiorst od zarządu gminnego Domopolskiego śmiertelnie raniony herszt bandy. Zatrzymano trzech złoczyńców. Jak stwierdzono, byli oni uczestnikami spalenia rządowego sklepu monopolowego w majątku Aleksandropol. Banda przyszła z Liffandyi.

Józówka 4 września. Z zatopionych szybów wypompowano wodę; roboty na wszystkich szybach przywrócone. Przybył tutaj członek Rady państwa, Awdakow.

Tyflis, 4 września. General Góloszczanow zwolniony z obowiązków tymczasowego general-gubernatora powiatów szameckiego, zangezurskiego, kozwiaskiego i dżewanszirskiego. Na jego miejsce mianowano generała Bauera.

Liverpool, 4 września. Otwarty został kongres związków robotniczych „Trades-Union”. Przybyło 490 delegatów, reprezentujących półtora miliona członków.

Berlin, 4 września. „Nordeutsche Allgemeine Zeitung” komunikuje, że księżę Hohenhohe i dyrektor wydziału kolonialnego w Langenburg podaje się do dymisji. Na jego miejsce, jak zapewnia „Berliner Tageblatt” mianowany dyrektor banku Darmstaccckiego, Demburg.

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

Wawrzyniec Gwis, nie przyjęte przez ks. Wyrzykowski, za wypowiedzianą mowę rb. 3; z fabryki Kautza rb. 3; muzykan z Rokicla z powodu sądu koleżeńkiego A. R. 15 kop., W. F. 15 kop.; Piotr Stapczyk kop. 33; F. H. Maternicki złożone przez p. J. W. z powodu niedokładnego wypłacenia obstałunku rb. 3; Franciszek Łuczowski rb. 6; z fabryki B-ci Lange jako karę robotniczy oddziału tkalni rb. 1; zwrócone dnia 3-go b. m. przez p. Zygmunta Cz. 25 kop. 25 z dołożeniem na ten cel 75 kop. od p. L. S. o. s. k. i; O. Okraszawski nie przyjęte p. Sawickiego rb. 1.

Dla najbiedniejszych.

Z powodu uregulowania rachunku p. S. W. kop. 50 i F. R. kop. 50.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Józef Górny rb. 1.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacji centralnej K. E. E.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
3/IX 1 pp.	748.8	+24.1	67	W 1	Z dnia 3/IX Temperatura max. +25.5° C. Temperatura min. +12.0° C. Opadu 0.0
3/IX 9 w.	749.3	+15.4	70	W 0	
3/IX 7 r.	748.4	+12.4	72	Pd W 3	

W sobotę d. 1-go września r. b., w południe w kościele parafialnym Najsw. Maryi Panny, błogosławiony został przez ks. Maliszewskiego związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Wandą Sobolewską, córką Janiny i Gustawa mecenasostwa Sobolewskich, z doktorem filozofii Wszechnicy Jagiellońskiej, p. Stanisławem Majewskim, synem Karoliny i Adama małżonków Majewskich.



HENRYK FIEDLER,

Inżynier-mechanik,

przeżywszy lat 40, zakończył życie w dniu 3 września 1906 r.

Spoczywaj w spokoju bez troski o jutro dzielny towarzyszu pracy!

Współpracownicy

fabryki maszyn Otto Goldama

Wyprowadzenie zwłok z kliniki, Podleśna № 15, na nowy cmentarz ewangelicki, nastąpi w czwartek d. 6-go września o godzinie 2-jej po południu.

1283

Polskie Progimnazjum Żeńskie

w Łodzi przy ul. Zawadzkiej № 24.

Zapisy nowowstępujących uczenie codziennie od godziny 11-ej do 5-ej.
Lekcje 4 września.

Przełożona

Z. Libiszowska.

Szkoła THOMASA

ul. SPACEROWA Nr. 34

lekcje rozpoczęte.

Nowy kurs lekcyj popołudniowych dla dorosłych rozpocznie się 5 września. 1271-2-2

SZKOŁA AKUSZERYJNA

przy Domu Zdrowia D rów Reichsteina i Krukowskiego, Warszawa, Leszno 38, telef. 2208, zawiadamia, że zapis na kurs wrześniowy się rozpoczął. Egzaminy dla eksternistek we wrześniu. 1183-8-

Dr. SOŁOWIEJCZYK

choroby dzieci i wewnętrzne
Piotrkowska Nr. 123

przyjmuje: 9-10 r. i 4-6 po poł.

Telefon Nr. 818

2110

MLEKO

1317-7

pasteryzowane, sporządzone według przepisu W-go D-ra Serkowskiego, dla niemowląt w trzech numerach w buteleczkach porejowych:

- № 1 zalecane dla dzieci w wieku do 3-6 m.
- № 2 " " " " " " " " " "
- № 3 " " " " " " " " " "

niesterilizowane nr. 0 dla dzieci starszych i osób dorosłych, oraz mleko surowe oczyszczone we flakach litrowej miary.

Dostarcza do domów na zamówienie dwa razy dziennie.

Parowa Mleczarnia Ziemiańska

Dzielnia 30. Telefon 304.

Filia: ul. PIOTRKOWSKA 32 i 34

Ogród Lipowy

Codziennie odbywają się ulica Mikołajewska Nr. 40.

KONCERTY WŁOSKIEJ ORKIESTRY

pod dyrekcją M. Gentile. W razie niepogody koncerty odbywać się będą w sali. Początek o godzinie 6 wieczorem. Wejście 10 kop. Ad. Müller. 1265d2

Helenów.

Codziennie KONGERT.

Początek o godzinie 4 po południu.
Wejście 20 kop. i 10 kop.

1281-2-1

1278-1 **Rb. 500**

NAGRODY temu, kto przyczyni się do wykrycia kradzieży i odzyskania straty z rozbitej kasy żelaznej różnych zegarków w dniu (26) 8 u zegarmistrza **J. DROZDOWSKIEGO**, ul. Nowo-Miodowa № 2 w Warszawie.

Rb. 500.

Przełożona IV klasowej Pensji Żeńskiej
L. Rajska

zawiadamia, że zapis uczenie zaczyna się dn. 25 b. m. i odbywać się będzie codziennie od godz. 10-12 r. i od 1-3 pp. Lekcje 1 września. 1189-d-7

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu
przeniósł się na ulicę
Nawrot nr. 1A m. 5,
III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop. 491-r-99

Dr. Kazimierz Brzozowski

Akuszeryja i choroby kobiece
przeprowadził się na
ul. Piotrkowską № 87.
Telefonu nr. 186. 1040 12-11

Dentysta G. A. GUTZMANN

Piotrkowska № 124 I-e piętro
przyjmuje od 10 rano do 12 w połud. i od 2 do 6 wiecz. Zęby sztuczne i plomb. Elixir i proszek higieniczny do zębów. 19676

Dr. G. Rotszpan

powrócił.
Dzielnia 34. 1277-3-1

Drobne ogłoszenia.

- A. (A.) A.) Biuro nauczycielskie Rościszewskiej, Piotrkowska 90, poleca nauczycielki z wyższym wykształceniem, freblówki ze slójdem, bony różnych narodowości. 1963-6-4
- A. Nauczycielka z patentem, posiadająca gruntownie język francuski i niemiecki, znająca dobrze roboty ręczne - potrzebna. Dzielnia 11 m. 7. 2022-3-1
- Były krojezy udziela lekcyj nauk doskonałej teorii broju; włoskiego i amerykańskiego systemu drzewdzkiego. F. Siejnicki, Główna nr. 33 miesz. 24. 1956 6-5

Freblówka z niemieckim, polskim i rosyjskim, ma godziny wolne. Tamże niemiecka konwersacja. Przejazd nr. 12 m. 16. 2025 6-1

Kapie bilard używany (łozowy) z bilami piramidkowymi i kijami. Oferty listownie: Gustaw Wojski, Ozorków, kałiska gub. 20 9-3-2

Motor gazowy, system szyberkowy, Otto Deutz, o sile 3 koni, znakomicie chodzący, sprzedam. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 1949-5-5

Magiel do sprzedania. Ul. Orła nr. 11. 2011-3-3

Maszynę Singera pierścienną, pięknie szyjącą tanio sprzedam. Dzielnia 28 m. 2. 1013-3-3

Młoda inteligentna osoba, posiadająca język polski, rosyjski i niemiecki - poszukuje jakiegokolwiek miejsca. Wiadomość Gubernatorska nr 30, (Otto). 2023-3-1

Nauczycielka udziela tanio korepetycji. Włodowska 86 m. 2, parter. 2031-4sepw1

Niedrogo robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11, II-gie piętro. 1611-r-25

Progimnazjum Radwańskiego - Cegielniana 11, przygotowuje do egzaminów na świadectwa nauczycielskie. Lekcje wieczorowe dla dorosłych od 1-go września. 1990-10wcs-4

Potrzebny młody nauczyciel. - Szkoła, Spacerowa 34. 2016-3-3

Przyjmę lekcje robót ręcznych (na zdanie świadectwo). Oferty proszę składać w Administracji „Rozwoju” pod lit. S. D. 2026-2-1

Potrzebna nauczycielka języka niemieckiego, historii i geografii. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 2027-3-2

Potrzebna jest zdolna podręczna i uczeniowa. Cegielniana 85 m. 1. 2021-3-2

Potrzebna modniarka. Wiadomość Konstantynowska 28 (sklep). 2022-3-2

Potrzebna szwaczka i bielizniarka. Wiadomość Konstantynowska 28 (sklep). 2023-3-2

Przybłąkał się pies wyżeł, maseł brzozywej, lewą nogę ma białą na końcu. Odebrać można na Dąbrowia, ulica Dąbrowska 37, dom Najmana u Lewandowskiego. 2003-3-3

Pomieszczenie dla dwóch uczniów wyższych klas. Włodowska 50 m. 26. 1976-10-8

Stanicya dla uczniów a nauczyciela. Jak najtroskliwsza opieka oraz pomoc w naukach zapewniona. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 1993-6-6

Specjalny zakład repercyjny gramofonów i wszelkich instrumentów muzycznych. Konstantynowska 23. 2024 3-2

Trzy pokoje z kuchnią do wynajęcia. Włodowska 70 2018-3-2

Zaginiony paszport na imię Stanisława Zawadzkiego, wydany z gminy Pacony, pow. sochaczewskiego. 2010 3-3

Zdolna krawcowa poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Skwerowa nr. 20 m. 20. 2030-3-1

Zaginiony paszport wydany przez wójta gminy Parzniewice, powiatu piotrkowskiego, na imię Jadwigi Nowakowskiej. 2029-3-1

Zaginiony paszport na imię Augusty Ejzchorst, wydany z gminy Kaczeszew, pow. łęczyckiego. 2033-3-1

Piotrkowska Nr. 8 w oficynie

Przy **Filii Dworu Polskiego,**
PIOTRKOWSKA Nr. 8 w oficynie
został otwarty

Kantor Pism

który przyjmuje prenumeratę i rozsyła do domów wszystkie pisma krajowe. 1279-3-1

Piotrkowska Nr. 8 w oficynie

Dr. H. Szumacher
powrócił
choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud.
panie od 5-6. 637190

Dr. S. SZNITKIND
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nawrot Nr. 13
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 5-8 w.
469 r-76

Dr. I. Birencweig
powrócił
choroby weneryczne i skórne
godziny przyj. 11-1 i 3-7.
Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695 r-65

Doktor Medycyny
EDWARD BERNHARDT
Cegielniana 19
powrócił. 1291-5-5

Dr. Władysław Schoeneich
lekarz szpitala Anny Maryi dla dzieci,
zamieszkał **Główna 5,** I piętro.
Przyjmuje do 9 rano i od 4 do 6 ej.
1123-10-0

Dr. Eugenia Korner-Gorszuni
POWRÓCIŁA
Choroby kobiece i Akuszeryja
Piotrkowska 121
Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoł.
502-r-57

Dr. L. Prybalski
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w.,
panie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1
r. i od 3-6 popoł. 1420r196
Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. S. Kantor
powrócił
Choroby skórne i weneryczne
Krótką ul. № 4
przyjmuje od 8-2 rano i 6-9 wiecz.
panie od 5-6 n.p. 1956r147

Dr. A. Groszlik
przeprowadził się na
ul. Zieloną № 5.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8 1/2-11 1/2 r., 6-8 wiecz., panie 5-6
po południu.
W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.
1608-d-251

Laboratoryum St. Górskiego

WARSZAWA, Leszno № 12. Telefon 5234.

Nagrodzone za doskonałe i higieniczne przygotowanie W. medalem złotym w Paryżu, W. medalem srebrnym na wystawie higienicznej w Łodzi.



Pięgi plamy, pryszczki i liszaje
CREM „VENUS”
usuwa

Odswieża i udelikatnia cerę. 50 kop. i rb. 1.

PUDER „VENUS” higieniczny, niedostrzegalny, z odświeżeniem małowym.

Cena 15 k., 30 k., 50 k. i rb. 1. Połącza się uwadze Pań.

KONSERWATOR,
podług dr. Lassara, wzmacnia włosy, usuwa łupież i mikroby. Cena 80 k., 1,25 i 2 rb. 25 k. Liczne podziękowania.

Agatol, proszek i eliksir ty-molowa do czyszczenia zębów, najlepsze z dotychczas znanych. Proszek 20 i 35 k. Elikwir 30 i 50 k.

Arago najskuteczniejszy na wy-hisz-ozie-nie **Odcisków,** brodawek i zgrubiałej skóry. Cena 30 i 50 k.

Wystrzagać się bezwartościowych naśladownictw!

POT
i
Odparzenie ciała
usuwa

EKSIKANS
z rozpylaczem.
Z zapachem. Cena 30 k.



Marka ochronna.

71640-33

ZAKŁAD FREBLOWSKI WŁADYSŁAWY NERLEWSKIEJ

Pasaż Szulea № 9.

Zajęcia rozpoczynają się dnia 1-go września. Przyjmie się zapisy chłopcików i dziewczynek od lat 4-ich do 7-ich. Słój, śpiew, gimnastyka, rysunki.

Kursy freblowskie dla wychowawczyń, po ukończeniu świadectwa.

1253-2-2

Zarząd 7-klasowych Szkół Handlowych Męskiej i Żeńskiej w Pabianicach

podaje niniejszem do wiadomości, że wobec istniejących wakansów w klasach obu szkół, łącznie z siódmymi, za wyjątkiem I i II, zapis i przyjmowanie kandydatów i kandydatek zostały przedłużone do dnia 15-go września. Podania na imię dyrektora uprasza się kierować do kancelarii szkół. — Wykłady prowadzone są w języku polskim.

1267-5-2

ROZWADOWSKA № 15.

Prywatna szkoła polska koedukacyjna

M. Grzybowskiej

1226-3-3

przyjmuje zapisy codziennie. Lekcje rozpoczęte 1-go września.

Rosyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów,

założone w 1835 r.,

z działem wyłącznie ubezpieczeń życiowych, przyjmuje ubezpieczenia na wypadek śmierci i dożycie oraz pasagowe według wszelkich możliwych kombinacji, na życiu ludzkim opartych, na najdogodniejszych i najtańszych warunkach z udziałem i bez udziału w zyskach Towarzystwa.

Jenerałna Reprezentacya na Królestwo Polskie:

Warszawa, Miodowa 7, dom własny Towarzystwa.

Główni Agenci w Łodzi:

1249-3-2

Edward Kremky & C-o
Spacerowa № 17.

Poszukuje się zdolnych akwizytorów na Łódź.

Zakład Freblowski

z ogródkami i gimnastyką

CELINY DALESZYŃSKIEJ

1215 6-5

Widzewska nr. 24. przyjmuje dzieci od lat 3 do 7-ich. Zajęcia z dziećmi w lecie od 10 do 3-iej, zimą od 10 do 2-iej. Codziennie rano kursy dla starszych z miasta i freblistek w zakres kobiecych zajęć wchodzące od 9 do 10 rano. Po skończonej praktyce wydaje odpowiednie patenty. Godziny przyjęcia od 3-iej do 6-iej. Przy Zakładzie z d. 1 września otwiera się **SZKOŁĘ GOSPODARSTWA DLA KOBIET.**

7-o klasowe polskie gimnazjum żeńskie Z. Pełkowskiej

ul. Zachodnia Nr. 51.

Egzaminy nowowstępujących kandydatek 1-go września, lekcyjne trzeciego. Zapis codziennie do godziny piątej.

1225-6-6

!!! Dzierżawa !!!

od 1-go października, 10 morgów ziemi ogrodowej w tem 1000 drzew owocowych, na 100 okien ziemi inspektowej, 2 morgi łąki najlepszej; zabudowania bardzo wygodne. Wiadomość stacya kol. elektrycznej, **Rokicie** w sklepie naprzeciw przystanku albo Piotrkowska 27, p. Zdiarski, sklep fryzjerski. 1269-3-2

1 para powozowych koni i 1 para roboczych koni

jest do sprzedania.

1273 3-2 Ul. PIOTRKOWSKA № 215.

Pierwszorządny z Warszawy,

**KRAWIEC DAMSKI
KATOLIK**

robi okrycia, futra, kostiumy damskie, fasony kształtne, wykończenie artystyczne. Ulica Spacerowa № 31. 1250-2

**KRAWIEC DAMSKI
DRABIKOWSKI**

Piotrkowska 163

powrócił z zagranicy.
Pracownia otwarta. 1292 6-4

**W 6-cio KLASOWYM
ZAKŁADZIE NAUKOWYM
Teofilii Schmidt**

ul. Krótka № 12

lekcyjne zaczynają się 1-go września. Zapisy uczęnie codziennie od 10 do 12-iej i od 2-iej do 4-iej. 1258 3-3

Widzewska 126.

**ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI
Kisielewskiej-Kunce**

Lekcyjne rozpoczną się 1 września, zapisy codziennie. 1252-6-4

STANCYA

dla uczniów pod troskliwą opieką energicznej osoby. Mikołajewska nr. 35 mieszk. 11. 1199-6-3

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, że mój skład

Masła kujawskiego

przeniesiony został z ulicy Widzewskiej nr. 62 na ulicę **Mikołajewską № 31** mieszk. 2. Z uszanowaniem

1156-6-4

A. Berg.

3-ich klasowa pensja żeńska MARYI ZARZYCKIEJ

ul. MIKOŁAJEWSKA Nr. 25.

Wykład w języku polskim.

Zapisy do klas wstępnych i I-iej codziennie, lekcyjne rozpoczęte.

Do SZKOŁY FREBLOWSKIEJ zapisy freblanek i dzieci codziennie. 1243 3-2

Szkoła prywatna ogólna

Jadwigi Modrygajłto

ul. Średnia № 38,

lekcyjne rozpoczną się 1-go września. Zapisy uczniów i uczenie odbywają się codziennie. 1206 9-5

Kupię meble,

niedrogo, mało używane, z rak prywatnych: 2 szafy, 2 łóżka z materacami, 1 lustro, krzesła i wiele innych drobnych przedmiotów. Oferty w Administracji „Rozwoju” pod „Meble używane”. 1275-1

SZOPY

obszernej i suchej poszukuję. Oferty pod „Szopy” w Admin. „Rozwoju”. 1274-3-2

Szkoła prywatna 2-klasowa

M. Koeltz

Staro-Zarzevska 65.

Zapis codziennie. 1255 3-2

VII-10 klasowa pensja żeńska

Lucyny z Młodowskich

SIENNICKIEJ

PIOTRKOWSKA 154, 1185-15-6

Wykłady w języku polskim. Zapisy codziennie od 9-3-iej. Lekcyjne 20 sierpnia.

ULICA PRZEJAZD № 12.

Egzystująca od lat 14 w Łodzi

Pracownia haftów 1156

i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

ulica Przejazd № 12, m. 14,

w podwórku, w odcyale, II piętro.

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, wykonywa także starannie na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.

Przyjmuje się uczennice.

ULICA PRZEJAZD № 12.